

# KRAKOWSKA SPÓLNOTA

Warszawa — Kraków, dnia 3 grudnia 1933 r.

№ 23

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

## Tydzień książki

Dorocznym zwyczajem urządzono i teraz tak zwany „Tydzień Książki”. Jest to taki okres, w ciągu którego wydawcy i księgarze obniżają — bardzo znacznie nieraz — ceny swoich wydawnictw. Wskutek tego nawet ludzie bardzo niezamożni mają możliwość powiększyć swoją biblioteczkę, nabywając książki, które albo im są potrzebne, albo których posiadanie na własność sprawia im szczególną przyjemność. Poza tem te krótkie siedem dni są okresem, podczas którego każdy z nas powinien pomyśleć o swoim stosunku do książek, o swoim w stosunku do nich obowiązku.

Proszę się nie dziwić, że mówię o naszym obowiązku w stosunku do książki. Nie przez pomyłkę i nie dla pustego słowa używam tego wyrazu. Używam go raczej dlatego, iż, jak sądzę, obowiązek ten przez szerokie masy Polaków jest mocno zaniedbany. A na czym on polega? Po pierwsze, na czytaniu książek, powtóre na ich kupowaniu. Nie jest to znów tak trudno pojąć. Przecie mamy też obowiązek kupować i używać mydło, bez którego bylibyśmy brudasami, obrzydliwymi w dotknięciu i chorującymi z niechlujstwa. Oba te obowiązki — używania mydła i używania książek — są obowiązkami człowieka w stosunku do samego siebie. Równocześnie jednak są obowiązkami społecznymi, bo jeśli nie będziemy się myli mydłem, epidemie wytepiają wkrótce całą bezmałą ludność, a jeżeli nie będziemy czytali, będziemy stadem potrzebującym pastucha, i to pastucha z tęgim batem. Bo albo się człowiek pozwoli przekonać — nato musi rozmawiać z ma-

drymi ludźmi i przedewszystkiem czytać, albo woli być pędzony strachem, gwałtem, przymusem.

Życie dziś jest tak ciężkie, tak powikłane, tak trudne do zrozumienia nieraz. Z drugiej strony to co się dzieje u nas, co nas trapi i niszczy, nie jest wyłącznie naszą klęską. Złe dzieje się wszędzie, wszędzie ludzie walczą z trudnościami, szukają sposobów naprawy, spierają się o te sposoby nietylko na pięści, ale i na rozumy. Skądże się o tem wszystkim dowiemy, jeśli nie będziemy czytali.

Nie mówię już o tem, jaką przedziwną rozkoszą, jakim niewyczerpanem źródłem przyjemności może być czytanie dla tego, kto się w nie włoży. Niema przyjaciela tak wiernego, tak bezinteresownego, jak książka. Dlatego to tak dobrze mieć tę książkę u siebie w domu na półce, tak jak dobrze jest mieć przyjaciela w pobliżu.

Nie chodzi o to, żeby mieć wielki księgozbiór — setki i tysiące książek — na to mogą sobie pozwolić tylko ludzie bogaci, którzy zresztą niekiedy zbierają książki przez próżność, dla pochwalenia się posiadaniem dużej ich ilości. Nie to jest ważne, żeby zastawiać pokoje szafami z książkami, ważnem, nawet koniecznem jest, żeby mieć u siebie książki, które uważamy za szczególnie mądre, piękne, szlachetne. Żebyśmy się z nich mogli uczyć, żeby nam niosły pociechę w ciężkiej chwili zmartwienia, żebyśmy z niemi mogli odpocząć, kiedy chwila i ochota przyjdą po temu.

To jest skarb nieoceniony, na który stać każdego, byle chciał. T4

## Dwadzieścia pięć lat w służbie spółdzielczej

W Związku Spółdzielni Spożywców „Społem” jest pracowniczka, która zaczęła pracować w służbie spółdzielczej akurat 25 lat temu. Pani Ludwika Mroczkowska rozpoczęła swą pracę w 1908 roku w tak zwanym „Biurze Informacyjnym”, które było powołane przez pierwszy zjazd stowarzyszeń spożywców w Warszawie i z którego powstał później Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P.

Praca więc p. Mroczkowskiej związana jest nierozłącznie z rozwojem Związku. P. M. w pracy tej odznaczała się zawsze wielką obowiązkowością i starannością dla dobra Związku i spółdzielni z nim związanych...



p. L. Mroczkowska przy pracy w Biurze Informacyjnym

## Z cyklu „Nasze bolączki“

Mój przyjaciel, S. M., po paroletnim niewidzeniu spotkał w czerwcu b. r. swego kolegę ze szkoły średniej, W. R.

Padły obustronne pytania:

— Co słychać?... Co robisz?

— Pracuję w spółdzielczości, byłem jakiś czas w Związku Rewizyjnym w Warszawie, obecnie jestem kierownikiem spółdzielczej mleczarni w D. — opowiadał dawno niewidziany kolega.

W końcu rozmowy tamten zaczął się wywnętrzać:

— Ale, wiesz co, chcę się ożenić; właśnie szukam sobie panienki z paroma tysiącami gotówki w posagu. Naraj mi, jeśli jaką znasz. Tak — jak jest — też żyję, bo mam pracę, mam pensję comiesięczną... Ale, jakbym się ożenił i wziął ze 6, z 5 tysięcy złotych — założyłbym „własny interes”. A co „interes własny”, to własny. To zupełnie co innego. Administracja prywatnej mleczarni mało kosztuje, mnieby nie kosztowała nic; przy dobrym zarządzie, zamiast jednej, wziąłbym trzy pensje!... A czuję się na siłach, bo posiadam dobrą praktykę. Ot, widzisz — w tem rzecz.

★

W. R. umie krytycznie patrzeć i tak patrzy na spółdzielczość. W swej rozmowie odsłonił on kilka bolączek naszej spółdzielczości. Możemy się od niego sporo nauczyć, choć uczyć nas nie chciał. Pomyślmy...

Onby zmniejszył koszty administracyjne mleczarni, które w spółdzielniach są za wysokie. To jedna bolączka. Czyż nie można jej choć w części zaradzić?

Prowadzi spółdzielnię, ale przecież nie nawiemy go mianem spółdzielcy, bo istotnie nie jest nim. Nie żyje życiem spółdzielni, nie cieszy się jej rozwojem, nie smuci błędami. Mówi: „własny”, a więc: „mój”. Słowa: *my*, *nasz* w nim nie żyją. Pójdzie w pojedynkę, sam — nie w gromadzie. To tylko spółdzielca z imienia. Wychowanie spółdzielcze jest jeszcze w naszych szeregach nikłe.

Ten piastuje swój ideał, chce założyć własną mleczarnię i napewno ją założy. Odejdzie. (Tem lepiej, byleby nie naraził spółdzielni na straty).

Inna bolączka. Odchodzą jedni *bez chęci*, ale z *doświadczeniem*, przychodzą inni z *chęciami*, ale *bez doświadczenia*. A chęć, zapał trzeba łączyć z doświadczeniem. Są tacy, którzy dzięki pracy w spółdzielniach nabierają potrzebnego im do prowadzenia własnego przedsiębiorstwa doświadczenia. Tanim kosztem. Czyż to nie żerowisko...

Spółdzielczość jest dla nich środkiem, prowadzącym do „własnego interesu”! *Mało jest takich, coby chcieli dla spółdzielczości życie — nie przez śmierć, ale przez pracę — położyć.*

W. R. chce wyleźć po członkach spółdzielni. Mleczarnia spółdzielcza jest dla niego okazją i platformą społecznego awansu.

\*

Dość!... Dla'ego, właśnie dlatego, tyle spółdzielni upadło, tak wiele robi bokami, tylu ludzi prostych się zniechęciło i odeszło — może na zawsze, tyle szlachetnych wysiłków poszło na marne.

## Farbowane lisy

Wiemy o tem z doświadczenia, że gdy ktoś stara się jakąś prawdę ukryć, upozorować, to musi w tem tkwić jakaś nieczysta kombinacja. Weźmy, naprzykład, podszywanie się pod cudze nazwisko. Jaki to może mieć cel? Albo dany osobnik wstydzi się swego własnego nazwiska, które zostało czemś splamione, albo ma zamiar pod cudzem, przywłaszczonem, nazwiskiem popełnić jakieś rzeczy brzydkie. To jest przecież jasne. Należy więc z wielką rezerwą ustosunkować się do sklepów prywatnych, których właściciele, zamiast swego nazwiska, umieszczają na szyldzie nazwy używane zwykle przez spółdzielnie. „Wspólna Praca“, „Przyszłość w pracy“, „Spójnia narodu“ i t. p. nazwy spotyka się coraz częściej na szyldach prywatnych sklepików. Jest to pułapka na źle orientujących się spożywców,

## Jan Lemański

Dnia 11 listopada r. b., w 15 rocznicę Niepodległości, zmarł w Warszawie znakomity polski bajkopisarz, Jan Lemański.

W latach od 1922 do 1930 umieszczał w „Spólnocie“, w poprzednim dużym wydaniu, swoje bajki powojenne i wiersze, opisujące rysunkowe przygody Kubusia-Spożywcy.

Literatura polska wysoko ceniła jego satyryczne pióro.

Dla przypomnienia czytelnikom tej społecznie pięknej postaci polskiego pisarza, który piórem walczył z wadami dzisiejszego ustroju, drukujemy jedną z jego charakterystycznych bajek.

### PRZEMYŚLE MLECZARSKI

*Zbytecznym jest dowodzić czarno tu na białem,  
Jak oplaca się u nas gospodarka mleczna.*

Nie kraczę.

Moje słowa niech będą policzone jako przyczynek do uświadomienia sobie wszystkich przyczyn zła w naszej sprawie, by można ją było uchronić od załamania i poprowadzić w jasne Jutro ku pełni rozwoju.

Uczmy się od naszych wrogów. Taki W. R., choć może nie rozmyślnym, ale jest naszym wrogiem — jest pasorzytem i szkodnikiem.

*Tadeusz Kuligowski*

mająca wzbudzić zaufanie, jakim się w większości wypadków cieszy spółdzielnia. Niechże więc będzie dla nich ostrzeżeniem fakt, że kto się podszywa pod cudze miano, ten zazwyczaj ma niezbyt solidne zamiary.

I jeszcze jedno przypominamy.

Istnieje przecież tyle odpowiednich nazw, które ci panowie mogliby z powodzeniem stosować. Jakiś „Darmopol“, „Ratopol“ czy inny „Okpispol uniwersalny“, to są nazwy stosowniejsze. Boć przecież, tam, gdzie jest „Wspólna Praca“, tam powinien być i wspólny zysk. Tymczasem ci panowie zysk ze wspólnej pracy swoich klientów, chowają do swojej własnej kieszeni. Trzeba więc dużej czelności, żeby taki „interes“ nazywać „Wspólną Pracą“.

*Al. L.*

*Zył sobie pewien pachciarz wśród pasków Pinseczna  
I trudził się, choć czarną brodę miał, nabiałem.*

*Zwykle — no, co to szkodzi ta chrztu odrobina —  
Dolewał trochę wody do mleka blaszanki  
I szerzył pośród chrześcijan kult dla tej mieszanki.  
Raz kupiła jej garniec kucharka rabina.*

*Rabin wypił i uczuł w brzuchu niepokoję.  
— Srułu (wezwał go i rzekł), ja zgorszony jestem.  
Że ty się chrześcijańskim trefisz z wody chrzestem.  
To grzech, to zło. Ten obrządek niech spełniają goje...*

*Przyjawszy talmudyczne do serca wywody,  
Sruł się baptystycznego wyrzekł procederu  
I ażeby na przyszłość nie mieć harmideru.  
Zamiast wodę do mleka, lał mleko do wody.*

*Z błękitnawym odcieniem, chociaż zawsze biała,  
Ta ciecz z blaszanki Sruła albo jego Ryłki,  
Nie zawierając zbytnio normalnej odżywki,  
Miała jedną zaletę: że nie wykkipiała.*

JAN LEMAŃSKI

## Okręgowa konferencja pracowników spółdzielczych

Zwołana przez Radę Okręgową Spółdzielni Spożywców naszego okręgu i Krakowski Oddział Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Rz. P., Okręgowa Konferencja Pracowników Spółdzielczych wypadła wspaniale pod względem liczebności, jak również pod względem obrad. Nie spodziewaliśmy się poprostu tak licznego udziału pracowników i członków władz spółdzielni w Konferencji. Obliczenia nasze były bardziej skromne i to spowodowało, że w ostatniej chwili zdecydowaliśmy się przenieść obrady Konferencji do lokalu „Społem” na pl. Szczepański 6, a nie tak jak poprzednio było planowane, (że Konferencja obradować będzie w lokalu Z.Z.K. przy ul. Warszawskiej Nr. 15-17).

Pracownicy spółdzielczy zdali więc egzamin ze swojej dojrzałości, a władze Spółdzielni wykazały również dużo zrozumienia dla tych spraw, delegując bardzo licznie pracowników i członków zarządów i rad nadzorczych.

Pracowników i delegatów władz przysłały następujące spółdzielnie: Robotnicza Sp. Sp. w Bochni, Sp. Sp. Kolej. „Samopomoc” w Nowym Sączu, Sp. S. „Zgoda” w Igołomji, Sp. Sp. „Promyk” w Sołuszowej i Sp. Sp. „Nasz Sklep” Wawrzeńczyce. Jedyne pracowników przysłały: Lud. St. Sp. w Andrychowie, Rob. St. Sp. w Chrzanowie, Sp. Sp. Prac. Fabr. Lok. w Chrzanowie, Sp. Sp. „Jedność” w Limanowej, Sp. Zw. Prac. Kolej. w Krakowie, oraz filje tej spółdzielni w Oświęcimiu, Mszanie Dolnej i Skawinie. Sp. Prac. Zakł. dla U. Ch. w Kobierzynie reprezentowana była jedynie przez członków władz. Ze spółdzielni niezwiązkowych przybyli pracownicy i członkowie władz następujących spółdzielni: Sp. Roln.-Handl. „Jedność” w Krakowie, Spółdz. Żońl. 5 Szpit. Okręg., Spółdz. 8 pułku Ułanów i Krak. Sp. Sp. „Przyszłość” w Krakowie. Reprezentowane były również dwa Oddziały Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych — w Krakowie i Nowym Sączu. Przybyli również wszyscy pracownicy Oddziału „Społem”. Nie brak było i sympatyków ruchu spółdzielczego z pośród młodzieży akademickiej. Ogólna liczba obecnych przekraczała 60 osób.

Jeżeli się zważy, że dwie spółdzielnie

związkowe, stosunkowo duże, a mianowicie Sp. Związkowa Pracowników Kolejowych w Krakowie i Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie w tym dniu miały własne zebrania — pierwsza: Nadzwyczajne Zebranie Delegatów, druga: Walne Zebranie Członków — i nie mogły na Konferencję delegować nikogo z członków władz i wielu pracowników z tego powodu nie przybyło — to należy uznać, że Konferencja się udała.

Konferencję zagał imieniem Rady Okręgowej i Związku Zawodowego Prac. Spółdzielczych w Krakowie ob. A. Łoziński, kierownik Oddziału „Społem”, witając przybyłych pracowników i delegatów władz spółdzielni. Na przewodniczącego zebrania wybrali ob. Łozińskiego, który do Prezydium zaprosił na asesorów: ob. Flor. Baranównę z Sułuszowej i ob. J. Guzika, wiceprezesa Oddziału Zw. Zaw. Prac. Sp. w Krakowie, a na sekretarza ob. Franc. Treita, sekr. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Sp. w Nowym Sączu.

Po przyjęciu porządku dziennego przewodniczący udzielił głosu ob. M. Niczmanowi, który wygłosił referat p. t. „Pracownik w ruchu spółdzielczym”. Referent w dłuższym przemówieniu omówił ideowe założenia ruchu spółdzielczego i jego początkową fazę rozwoju i uwydatnił cechy charakterystyczne pracownika spółdzielczego, które czynią go pracownikiem społecznym — ideowcem. Rola więc pracowników w rozbudowie i utrwalaniu ruchu spółdzielczego jest wielka. Aby jednak pracownika silnie związać z ruchem i wzbudzić w nim jak najwięcej entuzjazu do pracy spółdzielczej — należy mu stworzyć odpowiednie warunki pracy i płacy. Pod tym względem nie jest dobrze i należy dążyć, ażeby w ruchu spółdzielczym, głoszącym wyzwolenie ekonomiczne dla warstw ekonomicznie słabych w należytej płaszczyźnie postawić kwestję pracowniczą. Referent widzi dwie możliwości rozwiązania zagadnienia pracy najmniej w ruchu spółdzielczym: pierwszą — przez stworzenie pracownikowi takich warunków płacy, któreby zapewniły mu egzystencję znośną, jako drugą możliwość, może bardziej trudną, ale zato naszemu ruchowi odpowiadającą.

jąca — przez organizowanie spółdzielni pracy — pracowników spółdzielczych. Dopóki jednak zagadnienie pracy nie będzie uregulowane i dla dobra ruchu i pracowników, należy dążyć do rozwoju Zw. Zaw. Prac. Sp. Rz. P.

W dyskusji nad referatem zabierali głos ob. ob. Treit z Nowego Sącza, Moszczak z Krakowa, Ostachowski z Sołuszowej, Kolasz z Bochni, Zengel z Nowego Sącza i Łoziński z Krakowa.

Jako drugi referent, wystąpił ob. A. Łoziński z ref. p. t. „Kontrola zakupów w związku z nowymi przepisami podatkowymi”. Referat miał znaczenie ściśle fachowe, a sprawa ta znana jest bliżej przez czytelników „Spółnoty”.

Trzeci, bardzo ciekawy referat o produkcji spółdzielczej wygłosił ob. J. Bugajski, Dyrektor Działu Produkcji Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w Warsza-

wie. Z referatu tego zebrani dowiedzieli się, w jakim stadium rozwojowym znajduje się obecnie produkcja spółdzielcza, które działają się rozwijają więcej, a które mniej. Dowiedziano się również pewnych szczegółów kalkulacyjnych. Referat ob. J. Bugajskiego — jak trafnie określił ob. J. Ostachowski z Sołuszowej — był tak wypowiedziany, jakgdyby gospodarz składał nam sprawozdanie. I słusznie. Produkcja spółdzielcza nie jest własnością Zw. Sp. Sp. Rz. P., ale zrzeszonych w nim spółdzielni, a więc pośrednio — spożywców i na nas wszystkich — czy to członkach władz, czy pracownikach — spoczywa obowiązek popierania naszej własnej produkcji.

Po dyskusji nad tym referatem przewodniczący zamknął Konferencję, po godz. 3-ej po południu, a na zakończenie obecni zostali obdarowani próbkami (wzorami) naszej produkcji.

M. N

## Z działalności Spółdzielni Spożywców „Jedność” w Limanowej

### Z Rady Nadzorczej

Za 3 kwartały, t. j. od 1.I — 30.IX b. r. zwołano walnych zgr. członków 1. Posiedzeń odbyto 9. Komisja Rewizyjna odbyła 3 posiedzenia. Wydział Społeczno-Wychowawczy uruchomił koło czynnych kooperatystek i odbył jedno zebranie członkiń przy udziale 80 osób. Urządził obchód Dnia Spółdzielczości, przy udziale 100 osób oraz 1 przedstawienie dla dzieci p. t. „Janek i Jagusia”; czysty zysk 24 zł. 85 gr. Wyślano delegację z 5 osób na obchód 35-lecia Spółdzielni „Samopomoc” w Nowym Sączu. W przygotowaniu jest sztuczka na św. Mikołaja, która odegrana zostanie 8 grudnia r. b.

### Czy tak być powinno?

Czytamy i słyszymy wszędzie, że swoje sprawy należy ująć w swoje ręce; zobaczmy tedy, jak hasło to realizuje się w praktyce.

Spółdzielnia nasza „Samopomoc” — opatruje w towary około 900 członków, którzy winni się głębiej wczuwać w gospodarke Spółdzielni. Władze Spółdzielni zwołały półroczne zebranie członków, aby zdać sprawozdanie z gospodarki, tymczasem tak znikoma ilość członków przyby-

### Z Zarządu

Na 1.I było 213 członków, przybyło 34, ubyło 8, pozostaje 239, w tem 104 martwych, t. j. takich, których istnienie własnej Spółdzielni nie interesuje. Towarów zakupiono za 73.863 zł., sprzedano za 67.108 zł., w magazynach i sklepach pozostaje za 18.758 zł. Obroty wzrosły w porównaniu z rokiem poprzednim o zł. 4.113. W Związku zakupiono za zł. 24.240, so się równa 32,5% ogólnych zakupów. Zarząd troszczy się o udogodnienie członkom zakupu wszelkich towarów, zaś obowiązkiem członków jest zakupywać towary we własnych sklepach, a osiągniemy cel zamierzony.

W. S.

ła, że zgromadzenia tego nie można było odbyć.

Smutny to objaw, bo poza obrębem Spółdzielni słyszymy nieraz utyskiwania na to lub owo, z chwilą zaś kiedy władze Spółdzielni dążą do tego, aby dać członkom możliwość obopólnego radzenia nad poprawą niedomagań, członkowie Spółdzielni nie okazują zrozumienia dla własnych spraw, które w ich interesie prowadzi i

## PORADY DLA GOSPODYŃ

### Co robić, żeby się ciasto udało

Nigdy ciasto kupne tak nie smakuje, jak domowe, nigdy nie jest takie trwałe, ani takie tanie. Aby jednak odpowiadało tym warunkom, *trzeba — żeby się udało.*

Cóż więc mamy robić, by się ciasto *zawsze* udało?

Trzeba przy robocie pamiętać o następujących warunkach, bez których lepiej wypieku ciast nie ryzykować.

1. *Odpowiednie pomieszczenie.* Kuchnia czy izba czysta, widna i ciepła, ale nie za gorąca. W chłodnym pokoju drożdże nie działają jak należy, w zbyt gorącym, dusznym ciasto rośnie za prędko.

2. *Odpowiednie sprzęty.* Gdy pieczemy dość dużo ciasta, np. z 4—6—10 klg mąki, to potrzebna jest 2 albo 3 garncowa dzieża (garniec=4 l.), gdy mąki jest mniej — to duża miska, w którejby można swobodnie ciasto wyrabiać; stołek mocny, przysunięty do stołu, aby dzieża się na nim przy wyrabianiu nie kręciła; garnek kamienny do ubijania jaj; do tego druciana trzepaczka albo czysta drewniana łyżka; rondelki do masła i mleka; duży papier i sito do przesiania mąki i cukru; małe, czyste kawałki papieru na wanilię i przyprawy; miseczka na białka; blachy albo formy wysmarowane masłem albo smalcem.

3. *Odpowiedni piec i opał.* Ciasto udaje się najlepiej w specjalnym *piekarniku*, bo w nim niema przeskoków w ciepłe, jak przy pieczeniu pod blachą, gdzie trzeba w czasie pieczenia opał dokładać i gorąco w różnych miejscach pieca jest różne. Gdy niema piekarnika, to w piecyku kuchennym pod blachą, a nawet w zwykłym piecu można upiec niewielką ilość ciasta, t. j. z 1—2 klg. mąki. Trzeba napalić w piecu drzewem sosnowym, dość grubymi kawałkami (szczapkami), które dadzą ciepło równomierne, a nie takie palące, jak węgiel kamienny. Piec należy wypróbować mąką, która wrzucona do pieca powinna się pomału rumienić na kolor jasno-brązowy. Tę samą próbę można zrobić papierem.

4. *Odpowiednie materiały.* Mąka powinna być sucha i wygrzana. Najlepiej wysypać ją na kilka dni przed pieczeniem na nieckę albo miskę i postawić, przykrywszy

plótnem, w ciepłym miejscu (nie na piecu, gdzie może być za gorąco). Codziennie trzeba mąkę przemieszać. Mąkę należy przesiać przed samą robotą, aby usypana była jak najlżej i między jej cząstkami zmieściło się jak najwięcej powietrza. Jajka powinny być czyste, świeże, dobrze ubite i nie za zimne. Masło świeże, stopione, ale nie zrumienione. Drożdże świeże, o winnym zapachu. Drożdże rozsypujące się, pociemniałe, obeschnięte, są niedobre. Cukier miazki, t. zw. puder, przesiać; dawniej ubijano go z jajami, obecnie przeważnie wlewa się ubite jaja do rozczynu, a cukier wysypuje się oddzielnie; pozwala to na użycie mniejszej ilości drożdży.

5. *Właściwa proporcja.* Zasadniczy stosunek mąki, drożdży i płynu przy gęstem cieście, jak bułki i strucle, jest następujący: na każdy kg mąki używa się 2 dkg drożdży i pół litra mleka albo wody, których część odlewa się w stanie letnim do rozpuszczenia drożdży; przy dodatku jaj liczymy 1 dkg drożdży na 5—6 jaj i tyleż drożdży na każde 10 dkg tłuszczu. No. na 2 kg mąki, 1 l. mleka, 10 jaj i 20 dkg tłuszczu weźmiemy 8 dkg drożdży. Dodatek cukru nie wymaga powiększenia ilości drożdży, gdyż cukier pobudza ich działalność, więc ciasto z cukrem łatwiej rośnie, niż niesłodkie.

6. *Kolejność pracy.* Zachowanie pewnej kolejności pracy jest konieczne. Najlepsze wyniki daje następująca kolejność: rozpuścić drożdże w letnim płynie, postawić w ciepłe na 10 minut; tymczasem przesiać mąkę i zrobić w niej wgłębienie, wlać pomału mleko, a potem rozpuszczone drożdże lewą ręką, a prawą rozrabiać je łyżką z mąką na gęstość śmietany. Posypać rozczyn mąką, postawić w ciepłe, przykryć plótnem i papierem; zaraz odbijać jaja do garnka; gdy jest więcej niż 5 jaj na 1 kg mąki, należy nadmiar białek oddzielić, gdyż duża ilość białek wysusza ciasto; postawić masło do stopienia, a gdy się zagotuje i sklaruje, odstawić, aby trochę przestygło; jaja ubijać trzepaczką, aż zbieleją; odkryć rozczyn i jeśli urosł mniej więcej wdwójnasób i popękał, zabrać się do przyczyniania. Najpierw wlewać potrochu ubite jaja, mieszając łyżką i wrabiając mąkę, wsypać pła-

ską łyżeczkę herbacianą soli na każde 2 kg mąki; oczyścić łyżkę, wsypać cukier i wyrabiać ciasto rękami. Palce winny być rozsunięte, aby jak najwięcej powietrza dostało się do ciasta; dłoń stopniowo rozciągać i zaciskać, wrabiając przyprawy od siebie i do siebie, a potem nakrzyż. Gdy cała mąka jest wrobiona, wlać letni tłuszcz i wrabiać go w ten sam sposób, przewracając przytem ciasto z wierzchu na spód i odwrotnie i ubijając je. Wkońcu wsypać zapachy i przyprawy, jak rodzenki, suszone czereśnie, banie (dynię), gruszki drobno pokrajane, wanilię, skórkę cytrynową albo pomarańczową.

Wyrabianie ciasta z 2 kg mąki trwa mniej więcej pół godziny, przy większej ilości — stosunkowo dłużej, np. 4 kg — trzy kwadransy, 5—6 kg — godzinę, a przy większej ilości przypraw — dłużej. Ciasto jest wtedy wyrobione, gdy odstaje od miski i od ręki. Gęstość jego zależy od tego, czy pieczemy bułki, strucle, placki czy baby. Każdy z tych gatunków wymaga coraz rzadszego ciasta w tej kolejności, w jakiej są wymienione.

Wyrobione ciasto kładzie się na blachy albo do form, licząc na to, że *drugie tyle*, a nawet *trochę więcej* powinno wyrosnąć. Przykryte papierem stawia się je w ciepłym miejscu. Gdy ciasto podrośnie o  $\frac{1}{4}$ , zaczyna się palenie w piecu. Gdy wyrosnie mniej więcej o połowę, ale nie do pełna form, smaruje się powierzchnię ciasta jajkiem rozbitym z wodą, albo wodą z cukrem i wstawia się do pieca. Długość przebywania ciasta w piecu zależna jest od ilości przypraw i od grubości ciasta. Mniej więcej liczy się pieczenie 2 kilogramowego placka na 30—40 minut; próbę upieczenia robi się, przekłuwając ciasto cienko ostruganiem drewnikiem, które powinno wyjść z ciasta suche.

W 5 minut po wyjęciu ciasta z pieca wyjmuje się je z form na deskę, przykrytą papierem albo na półmisek.

Szczegółowe proporcje dla różnych ciast znaleźć można w każdej książce kucharskiej, tutaj chodziło nam tylko o wskazanie zasad pieczenia, na które mniej doświadczony gospodarz zwykle nie zwraca dostatecznej uwagi. *Marja Karczevska.*

## Różne wiadomości

Dwieście dwadzieścia dwie czechosłowackich spółdzielni, należących do Związku, posiada 400.750 członków, 2.452 sklepów, zatrudnia 6.073 pracowników i ma 98.723.000 koron funduszy własnych.

Według obliczeń Międzynarodowego Biura Rolniczego w Rzymie światowe zbiory zbóż wynoszą w r. b.: pszenicy 59.650 tysięcy ton, żyta — 14.790 tys. ton, jęczmienia — 20.680 tys. ton i owsa — 27.680 tys. ton. Różnica w stosunku do roku ubiegłego wynosi: pszenicy 11 procent mniej, jęczmienia 16 proc. mniej i owsa 24 proc. mniej.

Przeprowadzone niedawno badania wykazały, że ceny 18 artykułów pierwszej potrzeby sprzedawanych w całej Danii przez spółdzielnie spożywców i kupców prywatnych podniosły się w ciągu trzech miesięcy roku b. w handlu prywatnym o 2,3 procent, a w spółdzielniach tylko o 1%.

W polityce zagranicznej zachodzą duże zmiany. Liga Narodów jakby zatracca swoje znaczenie. Jak wiadomo, Niemcy wystąpiły z Ligi. Włochy prawdopodobnie ustąpią również. Istnieje projekt, żeby wielkie cztery mocarstwa zaczęły rokowania i obrady osobno. Polska ubiegając ten fakt zgodziła się rozpocząć rokowania z Niemcami również oddzielnie. Wywołało to w stosunkach politycznych na świecie ogromne zainteresowanie. Jest to istotnie mocne posunięcie ze strony naszego rządu na szachownicy wypadków zagranicznych.

Niespodziewanie nowe wybory do parlamentu w Hiszpanji przyniosły walne zwycięstwo ugrupowaniu faszystowsko-monarchicznemu.

Ameryka uznała prawnie Związek republik sowieckich i Moskwa oraz Waszyngton wymieniają między sobą ambasadorów.

Coraz więcej mówią o wojnie na Dalekim Wschodzie między Japonją i Rosją, a może — Ameryką.

Nowa ustawa o uposażeniu pracowników państwowych wejdzie w życie dnia 1 lutego 1934 r. Zamiast dotychczasowych 16 grup uposażeń nowa ustawa obejmuje 12. W pierwszej grupie pensja miesięczna wynosić będzie 3000 zł., a w ostatniej dwunastej — 100 zł. Emerytury będą wypłacane w stu procentach.

W listopadzie ustanowiona została tak zwana Polska Akademia Literatury jako najwyższa reprezentacja świata literackiego w Polsce. Akademia będzie opinowała w najważniejszych przejawach kultury polskiej, w szczególności w sprawach dotyczących języka i literatury polskiej. Pierwszym prezesem Akademii został mianowany znakomity pisarz Wacław Sieroszewski.

Podróż samolotem na cywilnych liniach podróźniczych w Polsce jest zupełnie bezpieczna. W tych dniach dwunasty z kolei pilot polski „Lotu” p. Feliks Peche ukończył 500.000 kilometrów wylatanych w służbie komunikacyjnej.

Dokończenie ze str. 5

wykonywa spółdzielnia. Ponieważ niemożliwym było zdać sprawę z gospodarki za 1 półrocze przed torum zgromadzonych członków, przeto bodaj w tej formie informujemy członków o stanie Spółdzielni. W ciągu pierwszego półrocza sprzedaliśmy w sklepach towarów za 490.768.00 zł., z tego na sklep Nr. 1 przypada 125.185.00 zł., na sklep 2. 56.861.00 zł., sklep 3. 84.095.00 zł., sklep 4. 47.950.00 zł., sklep 5. 41.286.00 zł., sklep 6. 32.604.00 zł., sklep 7. 5.331.00 zł., sklep masarski 63.304.00 zł., sklep galanteryjny 32.338.00 zł. Jeżeli rozważymy powyższe, przekonamy się, że rok bieżący przynosi nam znaczny spadek, co jest częściowo zrozumiałe, jeżeli weźmiemy pod uwagę zubożenie członków, spowodowane redukcją poborów i przymusowymi świętówkami. Piekarnia nasza wyprodukowała w I półroczu 1933 r. 50.196 kg chleba żytniego, 15.953 kg chleba razowego, 23.523 kg chleba pszennego i 10.763 kg bułek, ogółem 118.982 kg, za kwotę 44.205.00 zł.

Produkcja masarni przedstawiała się w I półroczu następująco: zabito w pierwszym półroczu b. r. 311 sztuk o wadze 38.501 kg za cenę 51.701 zł., wyprodukowano towaru 39.959 kg za cenę 69.469 zł. Stan udziałów wynosi 57.518.22 zł., fundusz zasobowy 57.584.09 zł., r-k pożyczek 32.687.52 zł., przeciętne pozostałości kredytowe miesięczne u członków 26.000.00 zł.

Gdyby członkowie chcieli zrozumieć, że te 26 tysięcy pozostałości są przyczyną, dla której władze Spółdzielni zmuszone są uciekać się do pożyczek i płacić procenty, a tem samem zmniejszać zwroty od zakupów, co naturalnie odbija się na kieszeniach członków, to wówczas staraliby się na zgromadzeniach sprawę tę omówić i podjąć odpowiednie wnioski, które dałyby zarządowi Spółdzielni wytyczne dla dalszej pracy. Gdybyśmy chcieli być tak lojalnymi członkami, jakimi są członkowie angielskich spółdzielni, gdzie świadomość spółdzielcza i własnego dobra jest wyższą, to Spółdzielnia nasza, mając odpowiednie

fundusze, mogłaby w dzisiejszych ciężkich czasach stwarzać fundusze dla kupna książek szkolnych, opłacanie czesnego i t. p., mające na celu pomaganie członkom w coraz to cięższych czasach. Bardzo bolesnym jest, jeżeli z ust członka słyszy się: „Jeżeli nie dostanę w spółdzielni towaru na kredyt, to pójdę do Żyda”, zapomina on jednak o tem, że kupując u Żyda, sam ubożaje, a Żydowi pomaga do robienia majątku. Czy słyszał kto kiedy, aby handlarz dał komuś dywidendę od zakupionego towaru? lub czy kiedykolwiek jakaś wdowa lub sierota dostała od sklepikarza pośmiertne? czy którykolwiek handlarz pośpieszy z pomocą swojemu klientowi — wszystko to czyni spółdzielnia. Dla zorientowania się członków w sprawach spółdzielni koniecznym jest omawianie spraw na zgromadzeniach. Spółdzielnia musi dążyć do ujęcia produkcji wszystkich artykułów konsumowanych przez masę w swoje ręce, a wówczas unikniemy kupowania fałszowanych towarów i ustalać będziemy mogli sprawiedliwe ceny. W zrozumieniu więc tak wzniosłych celów winniśmy stać twardo przy instytucjach własnymi siłami stworzonych, bo przeciwnicy ruchu spółdzielczego głowią się tylko na tem, aby nam było gorzej, a nie lepiej i jeżeli sami sobie nie będziemy pomagać, to nikt nam nie pomoże. A więc „Społem” Spółdzielcy, a tworzyć będziemy pożyteczne i piękne rzeczy.

A. Zengel

## Ś w i ę t a

ubierajcie choinki wyrobami produkcji  
spółdzielczej  
S P O Ł E M

świeczki choinkowe  
cukierki choinkowe

po l e c a j a  
ZAKŁADY WYTWÓRCZE ZWIĄZKU  
SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW RZPLITEJ POLSKIEJ

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.